Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 5. Kraków, 2 Maja 1925 r. Rok V.

RUCH ROBOTNICZY

ORGAN CENTRALNY „CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH" Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE.

Prenumerata wynosi: Rocznie: 4 zł., półrocznie 2 zł.

„RUCH ROBOTNICZY" wychodzi co dwa tygodnie.

Ogłoszenia umieszcza się po cenie 20 gr. od wiersza petitowego. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11, Tel. 0483.

Wydawca: JAN PUCHAŁKA. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Front.

Walka z przesileniem w przemyśle.

Ogólne zubożenie stanu robotniczego. — Gorzej jest dziś, niż było kiedykolwiek przedtem. — Sejm i Rząd wobec kwestji robotniczej. — Uzdrowiono skarb, ale nie uzdrowiono życia gospodarczego. — Stanowisko Ch. D.

Świat robotniczy w Polsce dotknięty został w ostatnich miesiącach ciężkiemi klęskami, które są następstwem przesilenia gospodarczego, a w szczególności przesilenia w przemyśle tak w drobnym, jak zwłaszcza w wielkim... Do nieszczęść, jakie od blisko roku spadają na robotnika, zaliczyć trzeba nietylko całkowite bezrobocie, które wyraża się w cyfrze prawie 200 000 zarejestrowanych robotników przemysłowych, pozostających bez pracy, ale również zmniejszanie liczby dni pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach, co powoduje częściowe bezrobocie, redukcję zarobków, choroby wśród robotników, co jest następstwem niedostatecznego odżywiania się, wreszcie ogólne zubożenie stanu robotniczego, co w dalszej konsekwencji wyraża się w bardzo poważnym ubytku odbiorców na różne artykuły pierwszej potrzeby. Można rzec bez przesady, że położenie warstwy robotniczej w Polsce jest obecnie znacznie gorsze, niż było kiedykolwiek przedtem, nawet w czasie wojny światowej, kiedy w przeważnej części państwa warsztaty pracy były nieczynne.

Przewlekanie się obecnego stanu grozi już nietylko obecnemu, ale i przyszłemu pokoleniu robotniczemu, które coraz więcej marnieje, skoro brak mu niezbędnych do jego rozwoju warunków.

Świadomość tego, że w interesie ogólnym leży zaradzenie złemu, zdaje się przenikać do całego społeczeństwa, a przedewszystkiem do tych czynników, które mogą i powinny podjąć środki zaradcze, a więc do Sejmu i Rządu. Stanowisko Sejmu i Rządu wobec kwestji robotniczej, a zwłaszcza wobec jej obecnego stanu, było przez czas dłuższy dość niezdecydowane. W czasie inflacji kwestja robotnicza w Polsce przycichła niejako wobec tego, że wszystkie zakłady były w ruchu, a komisje statystyczne, działające w większych ośrodkach przemysłowych, normowały pośrednio zarobki robotnicze, jakkolwiek robotnik niezawsze mógł czuć się zadowolonym z wyników obrad tych komisyj. To też w okresie inflacji sprawa robotnicza nie była przedmiotem większego zainteresowania Sejmu, który więcej uwagi poświęcał kwestji rolnej, urzędniczej i t. d., niż kwestji robotniczej.

Gdy rozpoczęła się sanacja skarbu, a z nią pierwsze objawy przesilenia gospodarczego, kwestja robotnicza przybrała znacznie zaostrzone formy. Poruszyli ją przedewszystkiem przedstawiciele wielkiego przemysłu, choć nie w celach polepszenia położenia robotnika, ale w celu zapewnienia sobie i nadal tych samych lukratywnych warunków, w jakich opływali w okresie inflacji. Ponieważ z wprowadzeniem stałej waluty nie sposób było podwyższać ceny towarów, przeto przemysł widział się zmuszony do zmniejszania kosztów produkcji. Do osiągnięcia tego celu miało służyć z jednej strony zmniejszenie zarobków robotniczych, z drugiej zaś strony zwiększenie ilości godzin pracy, zniesienie urlopów robotniczych, redukcja dni świątecznych i t. p. — słowem, utrzymania warsztatów pracy miałoby się odbić prawie wyłącznie kosztem robotników.

Zrozumiałą jest rzeczą, że takie jednostronne stanowisko przemysłu nie mogło nie spotkać się ze sprzeciwem ze strony warstw robotniczych, które zupełnie słusznie domagały się respektowania ich zdobyczy socjalnych, a przynajmniej ofiar również ze strony silniejszej, ze strony pracodawców. Rozpoczęła się przeto walka, która od szeregu miesięcy znajduje silne echo w naszym Sejmie. Ponieważ w obecnych warunkach trudno wymagać od robotnika ustępstw, a przemysł żadnych ustępstw dać nie chce, przeto przesilenie gospodarcze musiało się zaostrzyć i nabrało cech chronicznych.

Rząd przez długi czas nie mógł zdecydować się na zajęcie określonego jasno stanowiska. Rozumiał wprawdzie na wyraz ciężkie położenie robotnika, ale lawirując między ugrupowaniami sejmowemi, nie miał odwagi zdecydowanie wystąpić wobec nieustępliwego przemysłu. Twierdzę stanowczo, że właśnie ta chwiejność Rządu doprowadziła do tak ostrego „charakteru" przesilenia przemysłowego, z którego znaleźć wyjście jest dziś rzeczą naprawdę trudną. Leczenie choroby, czyli sanacja życia gospodarczego, wymagać będzie i teraz wielu wysiłków i długiego czasu. Niektóre gałęzie przemysłu, jak przemysł włókienniczy, górniczy i metalurgiczny utraciły na długie lata rynki zbytu, co łatwo stwierdzić, przeglądając nasz bilans handlowych.

P. Władysław Grabski, zapatrzony w sanację skarbu, nie przewidział tego, że leczenie finansów wywoła chorobę

równie ciężką, jak choroba skarbu, bo przesilenie gospodarcze, chorobę o tyle gorszą, że przewlekłą, której nie da się uleczyć pełnomocnictwami. Ten naprawdę dla Ojczyzny zasłużony minister skarbu i prezes Rządu, musi patrzeć na to, jak jego reforma skarbu grozi załamaniem się, jeśli braknie płatników, na których utrzymaniu polega sanacja finansów. A liczba płatników zmniejszać się będzie progresywnie, jeśli nie nastąpi uzdrowienie stosunków gospodarczych, zwłaszcza przemysłowych. P. Grabski, z właściwą sobie energją, zabrał się i do tego drugiego dzieła. Czy jednak będzie miał równe powodzenie, jak przy sanacji skarbu — to pytanie, na które odpowiedź trudno przewidzieć. W każdym razie może p. Grabski liczyć i w tym kierunku na poparcie społeczeństwa, które docenia, czem grozi dalsze trwanie przesilenia przemysłowego. Na bezwzględne poparcie liczyć może p. Premjer ze strony Chrześcijańskiej Demokracji, która mając silne oparcie w masach robotniczych, rozumie, że walka z kryzysem gospodarczym jest walką z bezrobociem, z nędzą robotniczą i skutecznem przeciwdziałaniem rozpaczy, w jaką popadł ofiarny i patrjotyczny robotnik polski.

Jan Puchalka, poseł na Sejm.

Ministerstwo pracy wobec robotników.

W okresie wojny światowej, a jeszcze więcej po jej ukończeniu, sprawa robotnicza stała się jednem z najważniejszych zagadnień społecznych i państwowych, a dla załatwienia powołano we wszystkich prawie państwach specjalne urzędy centralne, czyli ministerstwa. Już to jest dowodem, jak wielką wagę przywiązują rządy i parlamenty państw do korzystnego rozwiązania palącej kwestji robotniczej.

Zagadnienie robotnicze w Polsce jest więcej skomplikowane, niż gdzieindziej, chociażby dlatego, że kraj nasz poza kilku wielkiemi centrami fabrycznemi jest krajem przeważnie rolniczym, a lwią część ludności robotniczej zatrudnia przemysł drobny i rolnictwo, a więc te gałęzie produkcji, w których panuje nadzwyczajna rozmaitość tak co do warunków produkcji, jak i w odniesieniu do ochrony pracowników. Z tego też powodu zadania naszego ministerstwa pracy i opieki społecznej są więcej różnorodne, niż w państwach zachodnich, a na kierownikach ministerstwa spoczywa tem większa odpowiedzialność.

Oceniając przeszło sześcioletnią działalność naszego Ministerstwa pracy i opieki społecznej, należy z żalem stwierdzić, że nie spełniło ono tych nadziei, jakie społeczeństwo, a zwłaszcza świat robotniczy polski żywił przy jego powstaniu. Nie chcemy powiedzieć, że Ministerstwo pracy było bezczynne i że nie usiłowało spełniać powierzonych mu zadań. Nie możemy jednak oszczędzić kierownikom ministerstwa zarzutu, że zbyt szablonowo pojmują zadania swego resortu, a przedewszystkiem, że nie zdołali wytworzyć jakiegoś ogólnego, zasadniczego programu działania, nie mówiąc już o szczegółowem wykonaniu podjętego planu. Brak programu i szablonowość powodują to, że Ministerstwo pracy nie wywiera dostatecznego wpływu ani na stosunki zarobkowe robotników, ani też na rozwój ustawodawstwa społecznego, ani wreszcie na ukształtowanie się warunków produkcji. Rezultaty działalności Ministerstwa pracy i opieki społecznej są takie, że położenie robotników i pracowników w niczem się nie polepszyło, że warsztaty pracy coraz więcej zanikają, a liczba bezrobotnych wynosi dziesiątki tysięcy, że koszta produkcji są u nas wyższe, niż zagranicą, że tracimy zewnętrzne i wewnętrzne rynki zbytu, że nawet w kierunku ustawodawstwa społecznego tylko tyle widzimy postępu, o ile inicjatywa wyjdzie ze Sejmu. Jakkolwiek nie można tych wszystkich klęsk i niepowodzeń przypisywać wyłącznie Ministerstwu pracy i opieki społecznej, to jednak trzeba to raz powiedzieć, że wielka część odpowiedzialności za taki stan spada na nie, a raczej na jego kierowników, którzy prawie wszyscy należeli do obozu socjalistycznego, względnie enperowskiego. Na siedmiu dotychczasowych ministrów było czterech zwolenników socjalistów (Wolczyński, Ziemięcki, Iwanowski, Sokal), trzech enperowców (Popłowski, Jankowski, Darowski), a tylko jeden z obozu umiarkowanego Smólski). Niemniej ludźmi lewicy byli i są podsekretarze stanu w Ministerstwie pracy: Turowicz, Prystar, Simon, a obecnie Jankowski, b. minister. Najważniejsze stanowiska w Ministerstwie pracy zajmują urzędnicy sympatyzujący z lewicą (Jurkiewicz, Pierzchalski, Ulanowski, Pragierowa i t. d.

Bardzo podobne stosunki personalne spotykamy także we władzach niższych, czy to w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, czy w inspektoratach pracy, czy na stanowiskach komisarzy Kas chorych, czy wreszcie w urzędach Funduszu bezrobocia. Słowem, najwpływowsze stanowiska w Ministerstwie pracy i podwładnych mu urzędach zajmują albo zdeklarowani socjaliści i enperowcy, albo, conajmniej, sympatycy tych obu kierunków. Te też ugrupowania muszą wziąć na siebie całkowitą odpowiedzialność za działalność ministerstwa. I jeśli robotnik polski od trzech przeszło lat domaga się bez rezultatu zmiany ustawy o Kasach chorych, jeśli pozbawiony jest zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, jeśli nadaremnie czeka na przewidziane Konstytucją Izby pracy, na ustawę o pracy w przemyśle i handlu, na ustawę o minimum egzystencji i t. d., to niech pretensję zgłasza do socjalistów i enperowców, którzy władają Ministerstwem pracy i opieki społecznej. Jeśli tysiące rodzin robotniczych pozbawionych jest egzystencji, jeśli tysiące innych musiało pójść na tułaczkę do obcych za zarobkiem, jeśli polski robotnik znosić musi poniewierkę pracując dla obcego, nieraz wrogiego kapitału, niech nie zapomina o tem, że w znacznej części zawdzięcza to socjalistom i enperowcom, którzy na wiecach i na trybunie sejmowej pasują się na jedynych obrońców robotnika, ale mając w ręku swojem Ministerstwo pracy i opieki społecznej, nie chcą, czy nie potrafią wywrzeć wpływu w kierunku zapewnienia robotnikowi pracy w kraju, a przynajmniej dostatecznej ochrony naszym emigrantom. Robotnik powinien nareszcie dowiedzieć się, kto w większej lub mniejszej mierze winien jego niedoli, a wtedy może socjalistów i enperowców pociągnie do odpowiedzialności. Wtedy też przyjdzie kres na demagogję, którą uprawiają socjaliści, enperowcy i to nie tylko krzykacze wiecowi, ale nawet ci, którzy od lat sześciu kierują ministerstwem, które miało być pomocą dla świata pracy. **Zabrzeski.**

Z organizacji pracowników miejskich.

Kraków.

PRACOWNICY ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.

Związek pracowników elektrowni miejskiej w Krakowie zasługuje ostatniemi czasy na poważne wyróżnienie. Mimo trudnych warunków, w jakich się wogóle robotnicy znajdują i mimo zacietrzewionej nagonki ze strony socjalistycznych menerów w elektrowni na członków Związku chrześcijańskiego, przecież, dzięki wytrwałej pracy człon-

ków Zarządu. Związek stale na sile liczebnej przybiera. Odbywa co tygodnia zebrania, na których omawiane są szczególnie sprawy organizacyjne i zawodowe. Dzięki interwencji Związku w Dyrekcji i Prezydjum miasta, otrzymali robotnicy w tym roku remunerację za rok ubiegły przed świętami wielkanocnemi, co było dużą ulgą przy świątecznych zakupach.

Cieszyn.

Po pozyskaniu z powrotem do pracy organizacyjnej w Związkach zawodowych wytrawnego działacza społecznego kol. K. Martinka, jako okręgowego sekretarza na okręg śląski, natychmiast dało się odczuć ogólne ożywienie chrześć. ruchu zawodowego. Między innemi odbyło się zebranie pracowników miejskich instytucyj użyteczności publicznej w Cieszynie, na którem postanowiono założyć dla tychże pracowników Chrześć. Związek zawodowy. Prace organizacyjne są w toku, a w najbliższym numerze „Ruchu“ doniesiemy obszerniej o rozwoju organizacji pracowników miejskich.

Tarnów.

W miesiącu kwietniu odbyły się dwa zebrania pracowników ze wszystkich instytucyj miejskich, jak gazownia, elektrownia, wodociągi, magistrat i budownictwo, a na jednem z nich założono Chrześć. Związek zawodowy i wybrano Zarząd. Zarząd odbył kilka posiedzeń, na których omawiano sprawy organizacyjne.

Ponieważ do Zarządu weszli ludzie zdrowo myślący, przeto wierzyć należy, że Związek w krótkim czasie świetnie się rozwinie.

Ze Związku pracowników tramwajowych.

Kraków.

Związek pracowników tramwajowych w Krakowie to jedna z najwięcej ożywionych organizacji z pośród organizacyj miejskich. Ruchliwy Zarząd czyni wszystko, aby nie tylko Związek wzrastał, ale także stara się, by członkowie Związku uświadamiali się wszechstronnie. Urządza oprócz zebrań zawodowych szereg zebrań z odczytami na różne tematy. W ubiegłym miesiącu odbyły się dwa zebrania, na których p. A. Jaworski wygłosił odczyt o systemie organizacji pracy według znanego przemysłowca amerykańskiego — Forda. Po odczycie i dyskusji na temat spraw w odczycie poruszonych, omawiali zebrani swe sprawy zawodowe po referacie p. sen. Adelmana, członka Rady zawiadowczej Krakowskiej Spółki tramwajowej, na temat zabezpieczenia emerytalnego pracowników tramwajowych. Następnie uchwalono rezolucję:

„Zebrani pracownicy tramwajowi w Krakowie w dniu 8 kwietnia 1925 wyrażają szczerą nadzieję, iż dyr. Spółki tramwajowej p. inż. Polaczek dołoży wszelkich sił i starań, oraz użyje wszelkich przysługujących mu środków prawnych, by nie tylko rozwijać samą Spółkę tramwajową, zabezpieczać codzienne potrzeby pracowników tramwajowych, ale także zrobi wszystko, by pracownikom tym zabezpieczyć starość przez powołanie do życia odpowiedniej kasy emerytalnej. Stan bowiem dziś istniejący jest zastraszającym dla wszystkich pracowników, a szczególnie dla starszych, którzy już po kilka i kilkanaście lat w tramwaju przepracowali.

Podkładem zaś do utworzenia kasy emerytalnej winny być fundusze składane przed wojną i w czasie wojny światowej do wiedeńskiego Ubezpieczenia emerytalnego. Celem wydobycia tych funduszów Dyrekcja Spółki tramwajowej powinna czemprędzej poczynić energiczne starania. Chrześć. Związek zawodowy, nie uprawiając nigdy demagogji, wysuwa postulat ten na plan pierwszy, jako jeden z najważniejszych punktów i na straży urzeczywistnienia tegoż stać będzie czujnie i twardo“.

Postulat jest więcej, niż uzasadniony i pilny. Wprawdzie tu i tam daje się słyszeć, że Dyrekcja Spółki tramwajowej poczyniła już pewne kroki, celem uzyskania złożonych w wiedeńskiej Kasie emerytalnej funduszów. Niemniej są to tylko pogłoski, a żaden interesowany nie wie, jak sprawa rzeczywiście się przedstawia, a tymczasem mijają miesiące i lata — pracownicy tramwajowi starzeją się i czas wypoczynku ich się zbliża, ale jakże wypoczynek ten wyglądał będzie, jeśli, nie mając żadnej emerytury po kilkudziesięciu żmudnie przepracowanych latach, zajrzy spensjonowanemu w oczy głód i nędza? Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu uchwalił Związek założyć Kasę zapomóg pośmiertnych dla członków i żon tychże. Myśl sama bardzo piękna, a program jej zrealizowania świadczy o zupełnem zrozumieniu doniosłości Kasy zapomogowej. Uchwalono bowiem, nie jak zwykle w takich razach bywa, jakieś doraźne składki na wypadek śmierci członka, ale stałe wkładki miesięczne po 1 zł. Pieniądze, złożone każdy miesiąc składane będą w Miejskiej Kasie Oszczędności na procent, który stale powiększał będzie zapas Kasy zapomogowej. W ten sposób Związek zyska poważny kapitał, którym w razie potrzeby służył będzie rodzinie zmarłego członka.

Z Organizacji Związku Pracowników Przemysłu Budowlanego.

Tarnów.

Jak już donosiliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, wzmógł się ostatniemi czasy ruch organizacyjny, szczególnie wśród pracowników przemysłu budowlanego. Silnie zaznaczyło się dążenie do organizacji w Tarnowie.

W dwóch firmach, t. j. w „Tarnowiance“ i „Mieszczance“, robotnicy zorganizowali się solidarnie. Wnieśli też do Firm swe żądania natury ekonomicznej. W „Mieszczance“ odbyła się konferencja z właścicielami w dniu 14 kwietnia, poprzedzona kilku zebraniami robotników, w których brał udział z ramienia Centrali Związku kol. Front z Krakowa. Rezultatem konferencji jest uzyskanie podwyżki płac o 10% tak dla robotników dziennych, jak akordowych, oraz wprowadzenie na tartaku „Mieszczanki“ trzech dniówek na dobę, zamiast godzin nadliczbowych, które robiono po trzy i cztery dziennie, a za które firma, wbrew ustawie, wypłacała tylko 25% dodatku Robotnicy woleli trzy zmiany, gdyż skutkiem tego szereg bezrobotnych znajdzie zatrudnienie. Postulaty mniejszej wagi, jak: wypłacanie należytości w kopartach i lepsze traktowanie robotników, przyrzekli pp. właściciele, Silberfenig i Sokalski, przychylnie załatwić.

Obecna podwyżka 10% niewiele wprawdzie stan robotników polepszy, zawsze jednak coś jest, a gdyby robotnicy nie byli się zorganizowali, to i kto wie, jak długo pozostawaliby przy dotychczasowych płacach. Dużą winę za ciężkie położenie robotników i marne ich wynagrodzenie ponosi organizacja socjalistyczna, która, mając wszystkich robotników w swych szeregach, nie starała się o lepsze dla nich warunki, wolała raczej zająć się apostołowaniem za kościołem narodowym, któremu wkońcu oddała dom robotniczy, utrudniając tem samem możność zbierania się robotników, celem wspólnego porozumienia i omawiania swych spraw zawodowych.

W „Tarnowiance“ pod dyrekcją jednego ze współwłaścicieli, p. Dra Eksteina — nie lepiej się robotnikom dzieje. Zarobki bardzo niskie, praca przeważnie akordowa i tak obliczona, że robotnik nieledwie dniówki nie zapracuje. P. Ekstein, wezwany przez Insp. Pracy p. Opolskiego w Tarnwie na konferencję, celem omówienia przedłożonych przez robotników postulatów — stawił się, lecz zgóry zajął stanowisko opozycyjne, nie chcąc wogóle ustąpić. Narazie udało się zdobyć zaległe urlopy z roku dla 40 robotników, którzy w ubiegłym roku urlopów nie otrzymali. Jest to na początek poważny sukces, gdyż jakkolwiek urlopy gwarantuje robotnikom ustawa, to jednak p. Ekstein wykręcał się zawsze od udzielenia urlopów jak mógł i z pewnością nigdyby ich nie udzielił, gdyby nie organizacja. Dziwnym wydaje się p. Ekstein ze swojemi poglądami na organizację. Będąc prawnikiem, nie może nie wiedzieć, iż uznanie organizacji robotniczej zależy od władz, a nie od pracodawców. Tymczasem p. Ekstein zastrzega się, iż żadnych delgatów Związku robotniczego i to, co dziewniejsze, delegatów z pośród robotników nie uzna, twierdząc przytem, że organizować się nie zabrania. Nie wie chyba p. Ekstein, że robotnicy jego zezwolenia na zorganizowanie się nie potrzebują, a uznanie delegatów zależy od robotników, a nie od niego.

Oprócz wymienionych dwóch firm, zorganizowanych, zgłosili robotnicy akces przystąpienia do Chrześć. Związku zawodowego z firm „Rudy“, „Konstancja“ i z firmy Bracha. Da Bóg, wkrótce robotnik polski w Tarnowie stanie wyłącznie pod sztandarem Chrześć. Związków zawodowych.

Porąbka.

Prace budowlane około budowy zastawu na Sole w Porąbce, dzięki przyznaniu powiększenia budżetu na budowę — za staraniem posłów Ch. D. zostały znacznie rozszerzone. Dzięki czemu zatrudniono już wszystkich robotników, wypowiedzianych z końcem stycznia. Robotnicy należą do Chrześć. Organizacji zawodowej, z pomocą której przeprowadzili strajk oporny przeciw wypowiedzeniom i który to strajk został przez robotników w całości wygrany.

Z Miechowa.

Związek zawodowy robotników rozwija się coraz pomyślniej. Między innemi zorganizowali się w osobną grupę dozorcy domowi. Związek cieszy się sympatją nie tylko u wszystkich robotników, ale niemniej wśród miejscowej inteligencji, która z przyjemnością spogląda, jak robotnik polski organizuje się w Związki o zdrowych podstawach, opartych o zasadę sprawiedliwości i nabiera coraz więcej uświadomienia.

Związek urządza częste posiedzenia, a raz w miesiącu zebrania ogólne z udziałem zaproszonych prelegentów z Krakowa. W niedzielę, dnia 19 kwietnia, odbyło się takie zebranie, na które przybył sekr. gen. kol. Front. Zebranie poświęcone było prawie wyłącznie kwestji dozorców domowych, którzy odcięci tu na gruncie miechowskim od szerszego świata, — jeśli tak powiedzieć wolno — są ogromnie wyzyskiwani. Dość powiedzieć, że dozorca obsługuje dom, zamiata pół ulicy i w dodatku nosi wodę gospodarzowi i za to wszystko otrzymuje miesięcznie 3—5 zł. czego w dodatku ma kupić sobie przyrządy do czyszczenia. Większość zaś dozorców nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia. Celem usunięcia tej niesprawiedliwości poczyniono odpowiednie starania o Komisję polubowną, która powinna doprowadzić do uregulowania stosunku pomiędzy dozorcami a właścicielami.

Nie lepiej, jak u dozorców domowych, przedstawiają się także warunki innych kategoryj robotników. Przedewszystkiem od szeregu miesięcy jest bezrobocie. Bezrobotni nie otrzymują żadnych zasiłków, gdy sejmik powiatowy, który przeprowadził rejestrację bezrobotnych, nie ma pieniędzy na wypłacenie należnych zasiłków, a O. K. F. B. w Kielcach pieniędzy nie przesyła. Sprawą tą zajął się p. poseł Puchałka z Ch. D., który poczyni odpowiednie kroki w Gł. Kom. F. B. w Warszawie.

Należy także wspomnieć, iż prawie wszystkie tutejsze instytucje pracodawcze nie przestrzegają ustawy o czasie pracy, a praca trwa po 10—12 i więcej godzin. Wynagrodzenie zaś jest bardzo niskie. To też zadania, jakie stoją przed organizacją robotniczą, są wielkie i będą wymagać dużo pracy i zachodu.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA.

ZE SEJMU.

Przed ferjami świątecznemi uchwalił Sejm kilka ważnych przedłożeń rządowych. Między niemi naczelne miejsce zajmuje zatwierdzenie konkordatu zawartego między Polską a Stolicą Apostolską. Konkordat ten, czyli umowa, reguluje stosunki Kościoła Katolickiego w Polsce i z tego względu uważać ją trzeba, jako ważny fakt w życiu i rozwoju Kościoła. Z okazji dyskusji nad referatem wrogowie Kościoła, socjaliści i wyzwoleńcy, wygłaszali bezwstydne i nienawiścią tchnące mowy. Dziwne też było stanowisko stronnictwa ludowego „Piast“, które wprawdzie nie głosowało przeciw Konkordatowi, ale obaliło szereg rezolucyj, zmierzających do unormowania poborów duchowieństwa i służby kościelnej. P. Witos, prezes „Piasta“, nie może dotychczas zapomnieć dawniejszych walk z duchowieństwem. Druga ważna ustawa, którą Sejm uchwalił, dotyczy rozbudowy miast. Ma to doniosłe znaczenie dla robotników, bo ożywi ruch budowlany po miastach, skutkiem czego można oczekiwać zmniejszenia się bezrobocia.

Rząd p. Grabskiego został uzupełniony powołaniem p. Stanisława Grabskiego, brata premjera na stanowisko ministra oświaty i wyznań religijnych. Chcemy wierzyć, że nowy minister ureguluje niezdrowe stosunki, panujące w ministerstwie oświaty.

Wakacje sejmowe skończyły się w dniu 21 kwietnia. Po ferjach rozpoczął Sejm obrady nad budżetem na rok 1925.

TRAKTATY HANDLOWE.

W kwietniu została podpisana umowa między Polską a Czechosłowacją w sprawie stosunków handlowych między obu państwami. Również toczą się rokowania z Niemcami o zawarcie traktatu handlowego. Rokowania z Niemcami idą dość opornie, bo Niemcy chcieliby z traktatu z Polską wyciągnąć wyłącznie dla siebie korzyści. Traktat handlowy z Rosją dalekim jest jeszcze od zawarcia. Jak donosi prasa, ma do Warszawy przybyć Joffe, który imieniem Rosji podpisywał traktat pokojowy w Rydze. Joffe ma podobno nawiązać z naszym rządem rokowania w sprawie traktatu handlowego. Zawarcie podpisanych traktatów jest i dla Polski pożądane. W szczególności świat robotniczy spodziewa się, że traktaty przyniosą znaczne ożywienie w przemyśle, a temsamem spowodują złagodzenie długotrwałego przesilenia.

NOWY RZĄD WE FRANCJI.

Oparty o większość lewicową rząd Herriota upadł, otrzymawszy w Senacie votum nieufności. Zadania utworzenia nowego rządu podjął się p. Painleve, prezydent Izby poselskiej, który już w r. 1917 był prezydentem Rządu, a poprzednio ministrem oświaty i ministrem wojny. Painleve (czytaj: Pęlewe) utworzył rząd, złożony w większoś z przedstawicieli lewicy, a zatem polityczny charakter nowego rządu nie uległ zmianie. Pierwszorzędne znaczenie dla działalności nowego rządu ma powołanie do niego p. Brianda na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Osoba tego najwybitniejszego męża stanu republikańskiej Francji daje gwarancję, że stosunek Rządu francuskiego do uroszczeń niemieckich będzie zdecydowany, nieustępliwy. Zmiana rządu we Francji jest poniekąd wzmocnieniem Polski, bo tak p. Painleve, jak i p. Briand są szczerym zwolennikami mocarstwowego stanowiska naszego państwa.

Poświęcenie Sztandaru

Polskiego Zjednoczenia Chrześc. Związków Zawodowych.

W niedzielę, dnia 17 maja, odbędzie się w Krakowie uroczystość poświęcenia sztandaru Zjednoczenia. W uroczystości tej winny wziąć udział wszystkie grupy prowincjonalne, wchodzące w skład Zjednoczenia i to koniecznie ze swemi sztandarami. Koszta przyjazdu delegacji muszą pokryć grupy we własnym zakresie.

Zamieszczając program uroczystości, Komitet poświęcenia sztandaru prosi o konieczne wysłanie delegacji. Uroczystość bowiem musi wypaść jak najwspanialej, tem więcej, że połączona będzie z nią uroczystość obchodu „Rerum novarum“.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Rano:

I. Godz. 6. Pobudka po ulicach miasta. Muzyka kolejowa.

II. Godz. 8. Powitanie delegacji i gości w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11.

III. Godz. 8.45. Uformowanie pochodu — i wymarsz do kościoła N. Marji Panny.

IV. Godz. 9.30. Poświęcenie Sztandaru, którego dokona Najprzew. Książę-Biskup Adam Stefan Sapieha, wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru, poczem suma potyfikalna z kazaniem okolicznościowem, które wygłosi ks. Ferdynand Machay, gen. sekretarz Ligi Katolickiej.

V. Godz. 11.30. Pochód z kościoła Marjackiego do Domu Związkowego, gdzie w ogrodzie odbędzie się „Wiec Manifestacyjny“ z przemówieniami posłów i delegatów, dodatkowe wbijanie gwoździ do sztandaru.

VI. Godz. 2.30. Wspólny obiad dla delegatów i gości.

Po południu:

VII. Godz. 3. W ogrodzie Domu Związkowego „Zabawa Ludowa“, połączona z loterją fantową i licznemi niespodziankami.

Uwaga: Komitet uprasza o zgłaszanie delegacji najdalej do dnia 12 maja 1925. W razie niemożności przybycia uprasza się o zwrot przesłanych gwoździ pod adresem Komitetu, Kraków, Potockiego 11.

Z naszych zgromadzeń.

Tarnów.

NAPAD SOCJALISTÓW NA ZEBRANIE.

W niedzielę, dnia 19 kwietnia b. r., zwołały Związki zawodowe Chrześć. w Tarnowie zgromadzenie do sali „Gwiazdy“, na które przybył z Krakowa prezes Centrali naszej kol. poseł Puchałka. Ponieważ zgromadzenie było dostępne tylko dla członków, przeto socjaliści postanowili przemocą wejść na salę i zgromadzenie opanować. W tym celu na godzinę przed rozpoczęciem zgromadzenia weszła do sali grupa socjalistów. Organizatorowie zebrania nie chcieli wyrzucać nieproszonych gości, ufając ich zapewnieniom, że będą się zachowywać spokojnie. Początkowo był spokój. Zebranie zagaił ks. prefekt Rzepka, przewodnictwo spoczęło w ręku kol. Borucha, sekretarzem wybrano kol. Nowaka. Poseł Puchałka rozpoczął referat, w którym poruszył najważniejsze kwestje robotnicze. Referatu słuchali z zaciekawieniem wszyscy uczestnicy zebrania, również i socjaliści. Naraz w drzwiach prowadzących do sali rozpoczęła się wrzawa. Oto druga grupa socjalistów, wracająca z nabożeństwa w kościele hodurowym, żądała wpuszczenia jej do sali, czemu sprzeciwili się członkowie Związków chrześcijańskich i to zupełnie słusznie, skoro zebranie było poufne.

Obecni na sali socjaliści, widząc nadchodzącą pomoc, rozpoczęli hałasy na sali tak, że zebranie musiano przerwać. Nasi dzielni Koledzy atakowani z zewnątrz i wewnątrz sali, nie dopuścili jednak do rozbicia zgromadzenia. Towarzyszy-hodurowców, którzy wyłamali dwoje drzwi, prowadzących do sali, wyrzucono, ci zaś, którzy byli już na sali, na wezwanie prezydjum opuścili ją, widząc się zresztą w znikomej mniejszości. Policja, która nadeszła, nie miała już powodu do interwencji, bo towarzysze wzięli nogi za pas. Rzeczą policji będzie wyśledzenie przywódców napadu i przykładne ich ukaranie. Nie możemy bowiem pozwolić na to, by rozwydrzona banda socjalistyczna wdzierała się przemocą na nasze zebrania i terroryzowała naszych ludzi. Trzeba jednak podnieść stanowisko naszych członków i zwolenników, którzy nie ulękli się rozbijaczy, w sposób spokojny pozbyli się ich ze sali.

Po usunięciu awanturników podjęto w dalszym ciągu obrady. Kol. Puchałka dokończył referatu, poczem w dyskusji przemawiali: ks. Rzepka, koledzy: Mikulski i Kucharski, oraz p. Krumholz i poruszyli szereg bolączek robotniczych. Niektórzy z przemawiających dosadnie napiętnowali szkodliwą działalność socjalistów, czego próbę mieli uczestnicy zgromadzenia w świeżej pamięci. Jako wynik obrad uchwalono następującą rezolucję:

1) Uznając konieczność chrześć. ruchu zawodowego oraz skuteczną działalność Chrześcijańskich Związków zawodowych, wzywają zgromadzeni ogół robotników do skupiania się w szeregu Związków chrześcijańskich.

2) Zgromadzeni wzywają Rząd i zarządy miast do energicznego podjęcia walki z bezrobociem, a to przez popieranie wszelkiej akcji, zmierzającej do ożywienia ruchu budowlanego.

3) Zgromadzeni wzywają Sejm i Rząd do jak najrychlejszego zabezpieczenia bytu robotników niezdolnych do pracy, a to przez uchwalenie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek starości i niezdolności do pracy.

4) Zgromadzeni, stwierdzając, że obecna ustawa o Kasach chorych nie zapewnia ubezpieczonym dostatecznej pomocy w wypadku choroby, żądają zmiany tej ustawy, a to w kierunku decentralizacji Kas chorych, podwyższenie zasiłków, lepszej opieki lekarskiej, oraz, o ile można, wolnego wyboru lekarza.

Po uchwaleniu powyższych rezolucji zebrani odśpiewali pierwszą zwrotkę hymnu: „Boże coś Polskę“. Na tem zakończyło się zgromadzenie, które napewno przyczyni się do wzmocnienia w Tarnowie naszych Związków.

Libiąż.

W niedzielę, dnia 19 kwietnia, o godz. 4½ po południu odbyło się zebranie w spółce parafjalnej. Przewodniczył kol. Andrzej Szopa. O sprawach robotniczych mówił kol. sekretarz H o f f m a n z Krakowa, którego półtoragodzinne przemówienie przyjęto oklaskami. Drugi z rzędu przemawiał sekretarz okręgu chrzanowskiego kol. G o d u l a, o znaczeniu i potrzebie organizacji, wzywając do organizowania się, szczególnie w chrześć. organizacji, jako najbardziej odpowiadającej robotnikowi polskiemu — chrześcijańskiemu.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani robotnicy wyrażają uznanie i podziękowanie Klubowi posłów i senatorów Chrześć. Demokracji za obronę spraw robotniczych w Sejmie.

2) Wzywają robotników do organizowania się w „Polskim Związku zawodowym chrześć. górników i hutników“.

Zebranie miało przebieg poważny, świadczący o zrozumieniu krytycznego położenia stanu robotniczego.

O JEDNOLITOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKIEGO RUCHU ZAWODOWEGO. Komisja, wyłoniona z łona zarządów Chrześć. Związków zawodowych, a powołana do opracowania planu unifikacji Chrześć. Związków zawodowych, zakończyła już swe obrady we środę 22 b. m. Komisja, której przewodniczył prezes centrali warszawskiej, wicemarszałek Sejmu p. Gdyk, uzgodniła statuty i regulamin Chrześć. Związków zawodowych. Referentem Komisji był prezes Centrali krakowskiej kol. poseł Puchałka. Uchwały Komisji zostaną przedłożone Zarządowi Chrześć. Związków zawodowych, który też ustanowi termin kongresu tych związków. Mamy nadzieję, że termin ten nie będzie zbyt odległy i że to ważne dzieło, jakiem jest zjednoczenie chrześcijańskiego ruchu zawodowego, zostanie jak najprędzej doprowadzone d oszczęśliwego końca.

Od Redakcji.

Z dzisiejszym numerem „Ruch Robotniczy“ ukazuje się w nowej szacie, jako dwutygodnik. W miarę wzrostu organizacji będziemy powiększali również objętość pisma, narazie będzie pismo zawierać kilka kartek. Naszych kolegów sekretarzy Kół i przyjaciół pisma prosimy o nadsyłanie artykułów i korespondencji.

SKŁADKI. **Na fundusz prasowy:** N. N. 3 zł.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Spółka: Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu i wydawn. „Głos Narodu“ w Krakowie — Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Księgarnia prowadzi sprzedaż wszelkich książek, map, albumów i t. p. wydawnictw polskich, urządza biblioteki, posiada na składzie wszelkie wydawnictwa religijne, kościelne. — Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą, za zaliczką. **Katalogi** na żądanie wysyła **bezpłatnie.**

Centrala Pol. Zjedn. Chrześć. Związków Zaw. Kraków

Potockiego 11.

Biuro pośrednictwa w pracy służby domowej
otwarte codziennie od godziny 9—12 i od 4—7.

Biuro pośrednictwa w pracy Związku dozorców domowych
otwarte codziennie od godziny 9—12 i od 4—7.

Porada dla lokatorów
we wtorki i czwartki od godziny 4—6 popołudniu.

Z prowincji do zgłoszeń pisemnych należy dołączyć marki na odpowiedź.

Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych

w Krakowie, ul. Potockiego l. 11
posiada na składzie i poleca własne wydawnictwa:

„Rola Chrześcijańskiej Demokracji w życiu społeczno-politycznem“. Napisał ks. P. . . 50 gr
„Idea chrześcijańsko-społeczna w historycznym rozwoju“. Nap. ks. P. . . . . 50 gr
„Zarys programu Stronnictwa Ch. D. . . . . . . 1 zł
„Bolszewizm a Messjasz żydowski“. Nap. J. K. 40 gr
„Kilka słów prawdy o księżach“ . . . . . . 50 gr
„Socjalizm a Chrześcijaństwo“, nap. ks. Jan Piwowarczyk . . . . zł 1·50
„Związki zawodowe“. Nap. poseł J. Puchałka . . 1.— zł
„Leon XIII a kwestja robotnicza“, nap. poseł Jan Puchałka . . . . zł 1·50
„Towarzyszu, na słówko! Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu“ . . . . . 1.— zł
Ubezpieczenie na wypadek choroby — napisał poseł Jan Puchałka . . . . 2 zł 50 gr

Przy zamówieniach większej ilości odpowiednie rabat.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.